

# Instytut Pamięci Narodowej - Warszawa

[https://warszawa.ipn.gov.pl/waw/aktualnosci/110327,W-76-rocznice-wkroczenia-na-warszawska-Prage-wojsk-sowieckich-i-ludowego-Wojska-.html](https://warszawa.ipn.gov.pl/waw/aktualnosci/110327,W-76-rocznice-wkroczenia-na-warszawska-Prage-wojsk-sowieckich-i-ludowego-Wojska-Polskiego)  
2021-03-07, 10:15

**W 76. rocznicę wkroczenia na warszawską Pragę wojsk sowieckich i ludowego Wojska Polskiego Oddział IPN w Warszawie oddaje hołd ofiarom zbrodni komunistycznych - Warszawa, 14 września 2020**







14 września 2020 r. przypada 76. rocznica wkroczenia na warszawską Pragę wojsk sowieckich i ludowego Wojska Polskiego. Gdy po drugiej stronie Wisły rozgrywał się dramat Powstania Warszawskiego, tu na Pradze NKWD przy współudziale UB rozpoczęło planową eksterminację polskich patriotów.

Warszawski Oddział IPN każdego roku oddaje hołd osobom zamordowanym i zadreńczonym

przez NKWD i UB w katowniach praskich w latach 1944-1954.

W tym roku dr Tomasz Łabuszewski (naczelnik Oddziałowego Biura Badań Historycznych IPN w Warszawie) i dr Marta Milewska (kierownik Izby Pamięci Strzelecka 8) złożyli kwiaty i zapalili znicz pod tablicą umieszczoną na budynku przy ul. Strzeleckiej 8 (dawnej katowni NKWD i UB), gdzie obecnie mieści się Izba Pamięci IPN poświęcona ofiarom zbrodni komunistycznych.

Wieczorem odbyła się [uroczysta msza święta w Bazylice Katedralnej św. Floriana i św. Michała Archanioła](#), przy ul. Floriańskiej 3 w Warszawie, po której Marcin Łaszczyński (Oddziałowe Biuro Edukacji Narodowej IPN w Warszawie) złożył kwiaty pod tablicą upamiętniającą więzionych i represjonowanych przez NKWD, znajdującej się na budynku dawnej siedziby Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie przy ul. Sierakowskiego 7.

\*\*\*

14 września - po czterech dniach walk Armia Czerwona i ludowe WP zajęły ostatecznie prawobrzeżną część Warszawy. Większość jej mieszkańców łudziła się jeszcze wówczas, iż oznaczać to będzie przełom w akcji pomocowej dla walczących już od półtora miesiąca Powstańców Warszawskich. Rzeczywiście dzień później armia sowiecka rozpoczęła zrzuty broni w dzielnicach będących jeszcze w rękach polskich, dwa dni później na Czerniakowie wylądowali też pierwsi „berlingowcy” z 2 i 3 DP. Wszystko zaczynało składać się w spójny i pozytywny dla sprawy polskiej obraz. Tylko pozornie jednak. Co najmniej połowa zrzuconej bez spadochronów broni nie nadawała się do użytku. Żołnierze ludowego WP zaś - pozbawieni wsparcia, nieprzeszkoleni do walk w mieście - powiększyli tylko i tak ogromne grono polskich ofiar powstania. Na rzeczywistą ofensywę Armii Czerwonej na odcinku warszawskim trzeba było poczekać jeszcze trzy i pół miesiąca - do czasu, kiedy ostygły już ostatnie pożary podpalanej systematycznie od października 1944 r. przez Niemców lewobrzeżnej części stolicy Polski. Cel, który postawił swojej armii Stalin, został osiągnięty, rękami niemieckimi zlikwidowano groźnego przeciwnika władzy komunistycznej, czyli Korpus Warszawski AK, jego komendę główną, struktury Delegatury Rządu i Rady Jedności Narodowej. Dzięki temu proces instalowania w Polsce reżimu reprezentowanego przez PKWN - TRJN był już z pewnością znacznie prostszy.

Trudno przy obecnym stanie wiedzy interpretować zachowania dowódców wojsk sowieckich pomiędzy 1 sierpnia a 2 października w rejonie Warszawy inaczej jak taktyczny sojusz z Niemcami. Przecież według pierwotnego planu przedstawionego Stalinowi stolica Polski miała zostać zajęta pomiędzy 5 a 8 sierpnia, według drugiego, opracowanego wspólnie przez marszałków Rokossowskiego i Żukowa - pomiędzy 25 sierpnia a 1 września. Przecież kontrofensywa niemiecka w rejonie Radzymina nie doprowadziła wcale do rozbitcia sowieckiej 2 Armii Pancерnej. Co więcej, dwie pancерne dywizje niemieckie już 8 sierpnia zostały wycofane z tego rejonu frontu, aby przeciwstawić się postępującej od przyczółka magnuszewskiego 8 Armii Gwardyjskiej gen. Czujkowa. Przecież teza o braku zaopatrzenia

nie wytrzymuje krytyki w kontekście podciągniętych linii kolejowych w rejon Siedlec i Mińska Mazowieckiego. Przecież nie jest dziełem przypadku, iż sowiecka 16 Armia Lotnicza, dysponująca w rejonie Warszawy około 1000 samolotów – aż do 10 września miała zakaz lotów nad stolicą Polski – z wyjątkiem wykonywania dokumentacji fotograficznej umierającego miasta. Przecież nikt nie wymyślił sobie czołgów 16 Korpusu Pancernego Armii Czerwonej 30 lipca w Otwocku, dzień później w Miedzeszynie, Międzylesiu, Radości. Ich kanonadę słyszać było w całej Warszawie. Przecież siły I Frontu Białoruskiego dysponującego blisko 900 tysiącami żołnierzy, ponad 3000 czołgów wystarczyły do sforsowania Wisły. Dowódca niemieckiej 9 Armii gen. Nikolaus Vormann swoje położenie nieprzypadkowo określał wówczas jako katastrofalne, a układ sił w tym rejonie na 7:1 na korzyść Sowietów. Zdecydowała jednak polityka. Czy zatem 170 tysięcy ofiar zbrojnego zrywu Warszawy powinno obciążać sumienia wyłącznie Niemców?

Dr Tomasz Łabuszewski